

Gazeta Nowska

Abonament miesięczny w ekspedycji 90 groszy, z opłatą pocztową 98 groszy. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie lub tem podobnych nie przewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Od ogłoszeń pobiera się za 1-lam. wiersz 15 groszy. Reklamy przed dziełem ogłoszeń wiersz 35 groszy. — „Gazeta Nowska” wychodzi 1 raz tygodniowo a mianowicie w piątek. — Wydawca, drukiem i nakładem Władysława Wesolowskiego w Nowem (Pomorze). Prenumerata płatna z góry. Ogłoszenia płatne natychm. Redaktor odpowiad. Władysław Wesolowski, Nowe.

Nr. 38.

Nowe, sobota 22-go września 1934 r.

Rok XI.

Wielkie zwycięstwo lotników polskich.

Cały świat mówi o niezaprzecalnym triumfie lotnictwa polskiego w Challenge'u 1934 r. Zwyciężyli najlepsi — pisze prasa zagraniczna — a zwycięstwo odnieśli w warunkach zupełnie regularnych. Polacy zdobyli pierwsze dwa miejsca; kpt. Bajan zajął przytem pierwsze miejsce na polskiej maszynie RWD-9, a pilot Płoczyński także na RWD-9 — drugie miejsce. To generalne zwycięstwo lotników i maszyn polskich musi przekonać wszystkich, nawet i najbardziej nieufnych, że polskie lotnictwo jest naprawdę pierwsze na świecie.

Polska wypowiedziała traktat mniejszościowy.

Nareszcie zrobiła Polska to, co było jej niezaprzeczonem prawem od lat kilkunastu, a czego wymagała godność naszego państwa i narodu — wypowiedziała i to niedwuznacznie traktat o mniejszościach. Gdy swego czasu Polska podpisała traktat, to tylko w przekonaniu, że i inne państwa Europy to uczynią. Tymczasem większość państw jest wolna od zobowiązań tego traktatu. A Polska, jako państwo niepodległe, chyba ma zasadnicze prawo do równości.

Nie cofnąć się przed niczem, taka jest niezłomna wola całego narodu polskiego.

Już 6 milionów! Ale to mało!

Wedle dotychczasowych danych, posiadanych przez Ogólnopolski Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi, wpływ gotówkowy do centralnego komitetu wynosił do dnia 18 b. m. kwotę 5.782.000 zł. Nie jest to jednakże pełna suma wpływów, gdyż komitety miejscowe posiadają w tej chwili około 400.000 zł, które wkrótce będą przekazane do centrali. W ten sposób dotychczasowe ofiary gotówkowe można obliczać na przeszło 6 milionów. W sumie tej nie są policzone bardzo liczne ofiary w naturze, począwszy od darów wielkiego przemysłu (cement, cukier, papier etc.) i rolnictwa (zboże siewne i produkty spożywcze), aż do drobnych darów w odzieży i świadczeniach.

Suma ta nie jest jeszcze dostateczna. Zważywszy, że powódź wyrządziła szkody na przeszło 150 milj., widać, jaki wysiłek czeka jeszcze społeczeństwo. O pokrycie wszystkich strat przez społeczeństwo nie można myśleć i największy ciężar spadnie na rząd, zwłaszcza w zakresie odbudowy. Konieczna jest natomiast kwota 20 do 30-u milionów, które umożliwiłyby wyżywienie aż do przyszłych zbiorów kilkuset tysięcy ludzi, którym stale głód zagląda w oczy. Pozwoliłoby to także na wyżywienie inwentarza żywego na całym terenie powodziowym.

W sprawie podatku komunalnego od psów.

Na podstawie obowiązujących przepisów wolne są od podatku psy liczące mniej niż 8 tygodni. W związku z tem powstały wątpliwości od jakiego terminu podlegają podatkowi szczenięta, które nie mają ukończonych 8-miu tygodni na początku roku podatkowego, oraz czy po ukończeniu przez nie 8-miu tygodni życia w ciągu roku podatkowego podlegają one podatkowi jeszcze w tym samym roku.

Sprawę tę wyjaśniło ostatnio ministerstwo spraw wewnętrznych. Ponieważ komunalny podatek od psów wymierza się na cały rok, przeto płatnikiem podatku od psów w danym roku podatkowym nie może być posiadacz psa, liczącego z początkiem tego roku podatkowego mniej niż 8 tygodni. Jeżeli więc pies osiągnie wiek 8 tygodni dopiero w ciągu roku podatkowego, właściciel psa obowiązany jest opłacać podatek dopiero od następnego roku podatkowego.

NOWY GAZ WOJENNY.

Na dorocznym zebraniu amerykańskiego Towarzystwa Chemicznego w Cleveland dr. George Cady z U. S. Rubber Cy dał sprawozdanie z odkrycia nowego gazu wojennego z rodzaju gazów fosgenowych, który w postaci skoncentrowanej daje się użyć również jako materiał wybuchowy. Gaz ten, piorunująco silny w działaniu na organizm ludzki, składa się z nitrogenu, fluorynu, kwasu węglanego.

Czy poprawa konjunktury?

Pośród objawów, wskazujących na pewną aczkolwiek zawsze bardzo jeszcze skromną poprawę położenia gospodarczego Polski w porównaniu z rokiem ubiegłym, wylicza się również zwiększenie naszych obrotów towarowych z zagranicą. Istotnie w ciągu pierwszego półrocza r. b. wyraziło się ono, w zestawieniu z analogicznym okresem 1933 r. o 22 milj. zł.

Jak się okazuje, w omawianym okresie wzrósł przedewszystkiem wywóz, a dzięki niemu również i saldo dodatnie bilansu handlowego. Różnie wyrażają się jednak w kwotach stosunkowo nieznacznych.

Zwiększenie obrotów towarowych z zagranicą nie jest zjawiskiem tylko przez Polskę notowanym. Podobne tendencje zauważyć się dają również w niektórych innych państwach, przy czem najbardziej obroty wzrosły w krajach o zdeprecjowanej walucie. I tak np. bilans handlu zagranicznego za I półrocze r. b. w stosunku do tegoż okresu 1933 r. wykazał w Stanach Zjednoczonych więcej 371 milj. dol., w W. Brytanji — 15 milj. £., w Czechosłowacji — 631 milj. kor.

Aczkolwiek zestawienie powyższe świadczy się zdaje o zwiększeniu się obrotów zagranicznych, jednak błędem byłoby oczywiście wyciągać stąd wniosek, jakoby tak charakterystyczny dla obecnego kryzysu światowego proces nieustannego kurczenia się handlu międzynarodowego był już zlikwidowany. Niestety, deprecjacja najważniejszych walut światowych zaciemnia pod tym względem obraz i niezmiernie utrudnia jego właściwą analizę. Skoro bowiem właśnie następstwem tej deprecjacji uległ obniżeniu zarówno światowy poziom cen w złocie, jak też i ciężar międzynarodowego zadłużenia, liczby obrotów towarowych zagranicznych, nawet — co skądinąd wydałoby się najprostszym — po przeliczeniu na złoto, nie odzwierciedlają ich istotnego znaczenia ani dla życia gospodarczego, ani też dla bilansów płatniczych odnośnych krajów.

Dalej należy zauważyć, że wprawdzie z wyjątkiem Francji i kilku innych państw, widoczne jest naogół w I półroczu 1934 r. zwiększenie przywozu, jednak istotny wzrost wywozu idzie z tem w parze tylko w tych krajach, które poszły na drogę deprecjacji walutowej. Uwidaczuia się to najjaskrawiej na przykładzie Stanów Zjednoczonych; również w Czechosłowacji dewaluacja korony doraźnie w pewnej mierze umożliwiła ekspansję wywozu. Nie można jednak na tej podstawie wnioskować, że w tym sensie działać ona będzie stale. Doświadczenia brytyjskie nakładają raczej do przeczności pod tym względem.

W dzisiejszych bowiem warunkach handlu międzynarodowego możliwości zwiększenia wywozu zależą w pierwszym rzędzie nie od premji, jaka tkwi w obniżonej następstwie deprecjacji walutowej cenie sprzedażnej, ile od charakteru wywożonego artykułu. Surowiec dla celów przemysłowych ma drogi zbytu znacznie łatwiej utorowane od gotowego wyrobu. To też zanotowany w tym roku, po raz pierwszy od dłuższego czasu, wzrost przywozu w szerszym zakresie niewątpliwie w głównej mierze tłumaczy się zwiększonym zapotrzebowaniem na przemysłowe materiały surowe następstwem pewnej poprawy konjunkturalnej, która ma jednak przeważnie charakter wewnętrzno-gospodarczy, a w dodatku wielokrotnie genozę sztuczną.

Na tle powyższej analizy trzeba stwierdzić, że wszelki optymizm, związany z przewidywaniami o trwałej poprawie konjunktury, może okazać się zawodny. M. Kr.

O rozszerzenie kredytu rejestrowego.

W okresie poźniwym podaż zbóż na nasze rynki krajowe przedstawiała się wręcz niepokojąco. Czas jakiś była ona tak znaczna i tak nie odpowiadała konsumcji, że rynek wkrótce został przeładowany, a szybkie wywiezienie powstałych stąd nadwyżek, zwłaszcza żyta, jak zwykle przedstawiało duże trudności.

Oczywiście należało przedewszystkiem usunąć przyczynę, wywołującą nadmierną podaż. Rolnik sprzedaje zboże wówczas, gdy jest zmuszony do tego przez nacisk wierzycieli i urzędów skarbowych. Dzięki interwencji naszego samorządu gospodarczego, rolnictwo obecnie może odetchnąć, gdyż nacisk rzeczonych czynników niewątpliwie zwolnił. Skutki były niemal natychmiastowe, podaż bowiem znacznie spadła i obecnie prawie całkowicie odpowiada normalnej konsumcji lub jest tylko niewiele wyższa.

Ale nie o to w chwili obecnej chodzi. Jakkolwiek zarządzenia oddłużeniowe mają się ukazać w najbliższej już przyszłości, to jednak nie przekreśla całkowicie długów rolnika. Spłacać je, chociaż w tempie powolnym, trzeba. Podobnie zwolnienie nacisku fiskusu nie oznacza bynajmniej, aby podatków nie należało płacić. Przyjdzie wkrótce czas, że zarówno jedne, jak i drugie zobowiązania trzeba będzie wypełnić, t. j. płacić. Byłoby to bardzo dla rolnika okolicznością niepomysłną, gdyby za parę miesięcy był postawiony w tych samych co i niedawno warunkach, w których sprzedaż gwałtowna zboża jest jedynym wyjściem. W naszych warunkach powtarza się to stale i tak często, że należy wreszcie przedsięwziąć takie środki, któreby nie zmuszały rolnika, posiadającego zboże, do natychmiastowej sprzedaży.

Jedyną deską ratunku w tej mierze może być tylko kredyt rejestrowy i zaliczkowy. Zdaje się, że w r. b. kredyt ten będzie wyzyskany szeroko, a prawdopodobnie okaże się nawet niewystarczający. Stało się tak oczywiście dlatego, że warunki, na których rolnik obecnie może zeń korzystać, są znacznie dogodniejsze, niż dotychczas. Nie ulega też żadnej wątpliwości, że gdyby wymagania formalnej natury oraz obsługa tego kredytu były przystępniejsze, to byłby on wyzyskany, gdyby nawet wyznaczona na ten cel suma była znacznie większa. Zaznaczyć też należy, że gdyby nawet całkiem znieść oprocentowanie z racji udzielenia kredytu rejestrowego, to jeszcze ta właśnie forma pomocy dla rolnictwa okazałaby się bezporównania tańsza od każdej innej. Dość wziąć pod uwagę koszty, związane z akcją interwencyjną P. Z. P. Z. i premjowaniem wywozu. Wydaje się rzeczą wskazaną, aby korzystając z tendencji zwykłej kredyt rejestrowy możliwie rozszerzyć. Jeszcze nie jest za późno.

NOWY AKADEMIK.

Kandydatem do Akademii Francuskiej na miejsce zmarłego marszałka Lyautey ma być marszałek Franchet d'Espéray, który zgłosił już swoją kandydaturę oficjalnie. Marszałek d'Espéray jest jedynym marszałkiem Francji, który nie figuruje jako członek Akademii. Akademikiem jest marszałek Petain, był nim marszałek Joffre.

NASZ DODATEK ILUSTROWANY

NIEDZIELA, 23 WRZEŚNIA 1934 R.

Challenge 1934



Zwycięzca tegorocznego Challenge'u kpt. Jerzy Bajan ze swym mechanikiem Pokrzywką w loży Pana Prezydenta przyjmują z uśmiechem wivaty tłumy zebranego na lotnisku Mokotowskim.



Najgroźniejszy rywal kpt. Bajana Niemiec Seidemann z uśmiechem przygląda i przysłuchuje się entuzjazmowi tłumy.

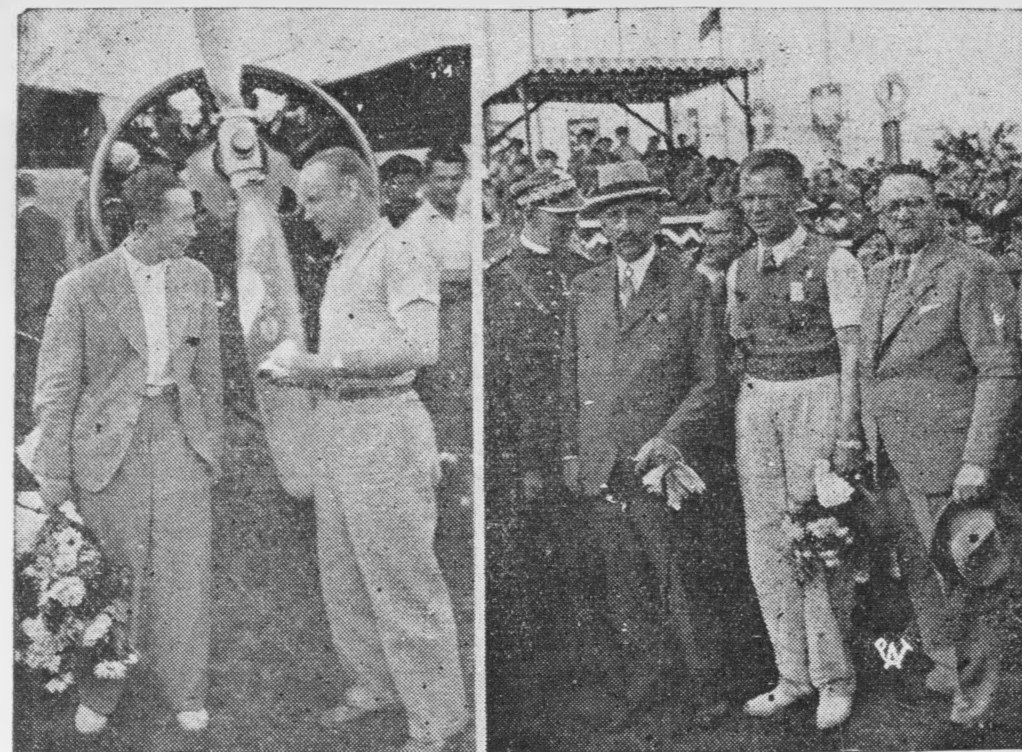


Prezes Rady Głównej i kapituły odznaki honorowej L. O. P. P. b. min. Kuhn w obecności prezesa zarządu g. u. dyw. Berbeciego udekorował odznaką honorową L. O. P. P. bohaterów Challenge'u 1934 r. kap. pil. Jerzego Bajana i St. Płonczwińskiego, sierż. G. Pokrzywkę i St. Zientka. W uroczystości wzięli udział m. in. konstruktor i zwycięskich samolotów R. W. D. 9, pp. inż. Rogalski, Wędrychowski i Drzewiecki. Na zdjęciu — moment dekorowania lotników.



Najlepszy po Bajanie zawodnik polski, pilot komunikacyjny Płonczwiński opowiada Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej przebieg lotu okrężnego.

Ostatnie emocje challenge'owe — Powrót zawodników z lotu okrężnego



Cały kraj z napięciem śledził lot okrężny w tegorocznym Challenge'u. Jednym z faworytów całego kraju, mającym od początku największe szanse zdobycia pierwszej nagrody był kpt. Bajan. Na zdjęciu (z lewej) kpt. Bajan w chwili po wylądowaniu na lotnisku Mokotowskim w Warszawie ze swoim mechanikiem Pokrzywką, który dbałością o dobry stan motoru walczył się przyczynił do pomyślnego przebiegu lotu. (Z prawej) ku wielkiej radości zgromadzonych tłumów na lotnisku Mokotowskim, jako pierwszy, wylądował samolot polski kpt. Gedgowda. Na zdjęciu kpt. Gedgowd w otoczeniu członków Aeroklubu Rzpłitej.



Na zdjęciu jeden z członków zawodników niemieckich Passewald przemawia do mikrofonu na lotnisku Mokotowskim, po ukończeniu lotu okrężnego.

Przyjęcie korpusu dyplomatycznego przez Hitlera



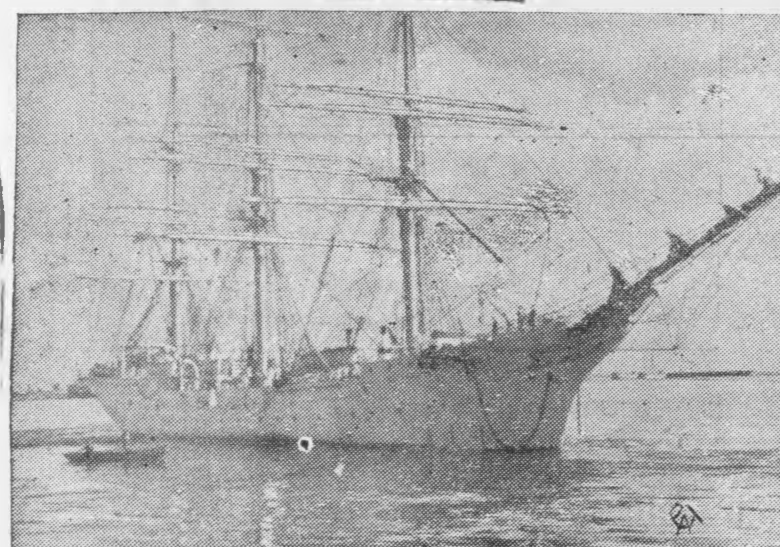
W ub. czwartek odbyło się w Pałacu Prezydenta Rzeszy pierwsze uroczyste przyjęcie korpusu dyplomatycznego przez Hitlera. Na zdjęciu poseł Rzpłitej Lipski wchodzi do Pałacu Prezydenta Rzeszy.

Święto 2-go pułku szwoleżerów



W dn. 17 września odbył się w Starogardzie w obecności Pana Prezydenta Rzpłitej obchód 20-letniej rocznicy istnienia 2-go pułku Szwoleżerów Rokitańskich. Na zdjęciu — szwadron honorowy 2-go p. szwoleżerów w szyku pieszym ze sztandarem żegna Pana Prezydenta Rzpłitej w Starogardzie.

W podróż dookoła świata



Polski statek szkolny „Dar Pomorza” wyruszył w ub. niedzielę na czteroczną podróż dookoła świata.

Galary pod Warszawą



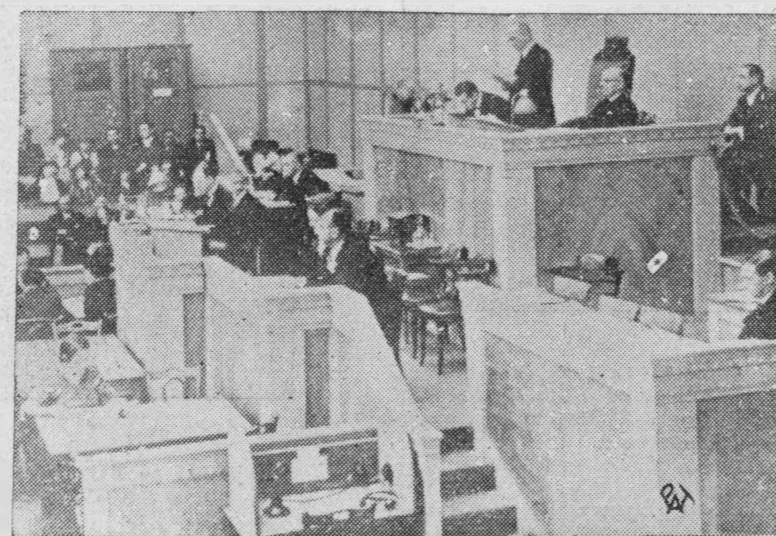
Nieomwlnym sygnałem zbliżającej się jesieni jest ukazywanie się na warszawskim brzegu Wisły galarów z owocami. Zwykle owoce te, sprzedawane po konkurencyjnych cenach, cieszyły się olbrzymim powodzeniem i galary były oblegane przez kupujących. W roku bieżącym, jednak powodzenia owoce te nie mają, gdyż okazuje się, że na obecny kryzys, są jeszcze zadrogie.

„Morro Castle” płonie



Kilka dni temu depesze iskrowe rozniósł wiadomość, że amerykański statek „Morro Castle” wiozący pasażerów wracających z tygodniowej wycieczki na wyspy hawajskie stanął nagle w płomieniach na pełnym morzu. 133 osoby z podróży załogi i pasażerów padło ofiarą tajemniczego ognia, który jak wykazało śledztwo, został z całą pewnością podłożony. Dotychczas jednak nie zostało odkryte, kto był sprawcą zbrodnicy podpalenia, gdyż złoczyńcy zatarli ślady przez podłożenie bomby w kadłubie spalonego okrętu holowanego do portu.

Min. Beck przemawia na Zgromadzeniu Ligi Narodów



Minister Beck podczas wygłoszenia przemówienia na Zgromadzeniu Ligi Narodów w dniu 13-go bm.

W 20-ą rocznicę historycznej bitwy



We Francji obchodzono w tych dniach uroczyste 20-ą rocznicę historycznej bitwy pod Marą. Na zdjęciu — Marszałek Pétain na tle sztandarów b. Kombatantów w czasie przemówienia okolicznościowego podczas obchodu rocznicy.

(Z prawej)

Strajk w przemyśle włókienniczym w Ameryce.

W Ameryce, jak wiadomo, strajkuje obecnie około pół miliona robotników przemysłu włókienniczego. Na zdjęciu — jeden z przywódców robotników przemysłu włókienniczego wygłasza przemówienie agitacyjne na wiecu w Charlecie w stanie Półn. Karoliny.



Ks. Jerzy z narzeczoną w Paryżu



Syn króla angielskiego ks. J-ry w towarzystwie swej narzeczonej ks. Mariny greckiej i jej rodziców na dworcu w Paryżu po przyjeździe z Monachium.

Demonstracja londyńskich faszystów w Hyde—parku



Zdjęcie przedstawia chwilę starcia policji z demonstrującymi faszystami. Na pierwszym planie jeden z demonstrantów zemdlony.

Wspaniała manifestacja w stolicy



Na wieść o śmiałym wstąpieniu ministra Becka na Zgromadzeniu Ligi Narodów, który żąda traktowania Polski narówni z innymi wielkimi mocarstwami, na ulice Warszawy wyległy tłumy ludzi, a liczne organizacje i stowarzyszenia zebrały się na Placu Marszałka Piłsudskiego, aby następnie po przemówieniu prez. Śbarzyńskiego udać się pochodem do Belwiera. Na zdjęciu tłumy na Placu Piłsudskiego w dniu wczorajszym, w owalnym prezydent m. st. Warszawy Stefan Starzyński przed mikrofonem transmitującym przebieg manifestacji.

HUMOR

W warszawskiej cuklarni.

Gość (do pikola): Cóż się tak bez przerwy na mnie patrzysz?

Pikolo: Przepraszam pana dobrodzieja bardzo, ale ja jestem odpowiedzialny za zastawę srebrną....

Która godzina?

Pewien jegomość szedł sobie w ciemną noc do domu, gdy nagle zbliżył się doń podejrzanie wyglądający obdartus, pytając, która godzina.

Nie wiele myśląc, wymierzył mu ów jegomość tęgi policzek i rzekł:

— Bije pierwsza!

Obdartus uciekł, mrużąc do siebie:

— Całe szczęście, że go niespytał go dzinę wcześniej!

Porównanie.

Dwaj chłopcy widzą jak koń płoszy się wobec przejeżdżającego samochodu. Młodszy pyta o przyczynę.

— Widzisz! — powiada mu starszy tonem pouczającym — Koń nawykł do widoku koni ciągnących wóz, boi się tedy wozu, który jedzie sam. I ty spłoszyłbyś się zapewne, widząc że ulicą idą spodnie, bez człowieka w środku.

W sądzie

— Sędzia: sześć miesięcy więzienia za kradzież z włamaniem!

— Wyrok przyjmuję proszę wysokiego sędziego, tylko czy nie mógłbym prosić o odroczenie wyroku na parę miesięcy?

— A poco wam to?

A bo proszę łaski sędziego, u nas, u włamywaczy jest obecnie sezon!...

Rozmowa.

— Co? Hrabia dał ci kosza?

— E, to nie, tylko powiedział mi, że nigdy się nie ożeni z kokotą!

Sprawy rodzinne.

— Panie zawiadowco. co to za skandal! My wykupiliśmy bilety, a pociąg nie zatrzymał się wcale na stacji!

— Aha, maszynista zauważył pewnie swą teściową na peronie.

Zupa i kawa.

Pułkownik, podczas rannej inspekcji:

— Może któryś ma zażalenie?

— Tak, panie pułkowniku! Proszę tego pokosztować.

— Co? Nie jadłem w życiu równie dobrej zupy.

— A kucharz zwie to kawą.

W więzieniu.

Dozorca więzienny: — Chodź pan do rozmownicy! Zona pańska przyszła.

— Ach, Proszę bardzo, racz pan powie dzieć, że mnie niema w domu.

Przeciwnie.

Ludziom musi być niemiło, kiedy pan przychodzisz? — powiedział ktoś do poborcy podatkowego.

— O przeciwnie! Zazwyczaj proszą mnie, bym przyszedł jeszcze innym razem.

Nie powiedział.

Powiedziałeś pan podobno, że żona moja jest stare pudło, czarownica, żmija i jędrza, czy to prawda?

— To prawda, ale ja tego nie powiedziałem.

W hotelu.

— Przyniosłeś mi pan pod drzwi — mówi gość — jeden trzewik czarny, a drugi jasny!

— Zaprawdę! Jestem dziwnie roztargniony. Zdarza mi się to już poraz drugi dzisiaj.

Na raty.

Ile kosztuje to ubranie?

— Dwieście złotych.

— A na raty?

— Czteryście. Ale połowa gotówką.

Z czego żyje.

Słyszał pan, panie Rosenduft. Kohnowi spaliła się cała fabryka!

— Co pan mówi? To z czego on teraz żyje?

— Z braku dowodów.

Lubi wakacje.

— Jakiej karierze chciałaby pani, by syn się poświęcił?

— Nauczycielskiej.

— Czy ma do tego powołanie?

— Naturalnie, ogromnie lubi wakacje.

Głowa domu.

Sędzia: Oskarżoną jesteście, żeście męża podrapali podczas sceny małżeńskiej. Czy nie wiecie, że mąż, to głowa domu?

Oskarżona: A cóż to, wielmożny sędzie, to już w głowę podrapać się nie wolno?

Podobny.

Pani domu wchodzi do kuchni i zastaje nieznanego mężczyznę.

— Któż to jest Kasiu? — pyta.

— To... to mój brat!

— Wcale do ciebie niepodobny! — czyni uwagę pani.

— O, podobny! — protestuje Kasia — Tylko zgolił brodę i teraz wygląda trochę inaczej.

Smaczne wina

w najszlachetniejszych i dobrych gatunkach, pielęgnowane w myśl najstarszej i najklasycznej tradycji poleca

Aranyi

Hurtowne Składy Szlachetnych win
KRAKÓW, MOSTOWA 10.

- CENY NISKIE -

Kto raz skosztuje nasze wina, innych już żądać nie będzie nigdy.

Wina pochodzą z słynnych
winnic Tolcsya-Mad-Tokay.

DRUKI

WSZELKIEGO RODZAJU

szybko, starannie i po cenach
przystępnych wykonuje

DRUKARNIA POLSKA

JANA MAJEROWICZA

JAROCIN.